

Wprowadzenie

Gratuluje wyboru ambitnego i aktualnego zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym tematu. Rozmach i różnorodność podjętej problematyki, a mówimy o problemie autentyczności postawy człowieka w życiu prywatnym, publicznym oraz w polityce, wzbudza mój autentyczny podziw.

O autentyzm pytali już ludzie w starożytności. Wprawdzie w świecie greckim, w filozofii rzadko pojawiają się słowa *authentia* czy *authentikos*, ale stosowały je pierwsze pokolenia chrześcijan. Można wśród nich wymienić Klemensa Rzymskiego, Klemensa Aleksandryjskiego, Orygenes, Pseudo-Justyna, Grzegorza z Nisy, Epifaniasza z Salaminy, Bazylego Wielkiego, Jana Chryzostoma, Didyma Ślepego. Dla wielu z nich słowo to wiązało się z posiadaniem władzy, mocy i siły. W dokumentach Soboru Chalcedońskiego w 451 roku pojawia się ono w odniesieniu do dokumentów w znaczeniu zgodności z oryginałem. Podobnie w języku łacińskim *authenticus* oznacza coś prawdziwego, własnoręcznego, wiarygodnego, zgodnego z rzeczywistością itp.

A co znaczy być autentycznym w świecie personalizmu dzisiaj? Czy człowiek ma prawo do swojej intymności i wnętrza? Na ile człowiek w swoim życiu musi okazać swoją osobę, swoje prawdziwe wnętrze, aby można mówić, że jest człowiekiem autentycznym? Na ile musi to czynić w życiu publicznym?

Jezus mówił o wilkach w owczej skórze, ale mówił także o rzucaaniu pereł przed wieprze. Przestrzegał przed obłudą, ale do uczniów kierował słowa, aby byli prości jak gołębice i przebiegli jak węże. Historia zarówno wspólnot kościelnych, jak i państwowych pokazała, jak trudno się ustrzec symonii, nepotyzmu i korupcji, którym próbowano się przeciwstawić synody, sobory i prawodawstwa świeckie. I tak dzieje się do dziś, a słońce wschodzi nad jednymi i nad drugimi.

Przypatrzmy się jednemu i drugiemu w świetle, które mamy do dyspozycji dzisiaj.

Rzeczywiście jest się czemu przyglądać, bo współcześnie, w świecie zglobalizowanym problem autentyczności stał się jeszcze bardziej zawiły. Dawniej, w mniejszych środowiskach, które nie dysponowały nowoczesnymi mediami, człowiekowi łatwiej było skutecznie ukrywać przed światem brak autentyczności. Obecnie trudno nawet jednoznacznie wytyczyć granicę pomiędzy prywatnym i publicznym życiem. Filozofowie wiele mówili i pisali o ludziach z kryjówek. Czynili tak zapewne dlatego, aby człowiekowi unaocznienie prawdy o nim samym. A dzisiaj człowiek zaczyna szukać, gdzie mógłby się schronić i bronić prawdy o sobie. Jego dramat, nie tragedia, tkwi właśnie w tym, że żyje na różnych poziomach w taki sposób, że na poziomie prywatnym może być znany małej grupie ludzi, jako ktoś zupełnie inny, aniżeli znany jest dla ogromnych mas ludzkich na poziomie publicznym. Z jednej strony zagraża hipokryzja i brak autentyczności, a z drugiej strony ciągle nasuwają się pytania, czy być autentycznym to znaczy realizować siebie, swoje powołanie, stanowisko i pracę w oparciu o wewnętrzną prawdę i oczekiwania samego siebie, wspólnoty, w której się żyje, czy może w oparciu o jeszcze coś innego, bardziej obiektywnego?

Stąd ogromna waga postawionych przez redaktorów tomu pytań. Nie są one łatwe, ale mam nadzieję, że lektura tomu wyda prawdziwe owoce w życiu każdego czytelnika i przyczyni się do dobra wielu. Tego czytelnikom z całego serca życzę.

ks. dr hab. Arkadiusz Baron
Prorektor UPJPII